Nr. 300. Lwów — Niedziela dnia 29 Grudnia. Rok 1895.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . . 4 ct.
na Prowincyi . . . . . 6 „

Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Dziś: 28 F. po B. Nar. | N. 30 po Sosz.
Jutro: 29 św. Dawida | Sewastyana
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.
Wschód słońca g. 7 m. 58 | Zachód „ 4 „ 7
Długość dnia g. 8 m. 9 | Przybyło dnia od wczoraj 0 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 28 grudnia.

Charakterystyczny zatarg powstał w Niemczech między rządem cesarskim a uniwersytetami. Zaczął się on na gruncie pruskim, na nim się rozwinął i oficyalnie nie zszedł z niego do tej chwili, dając obraz walki ministra pruskiej oświaty z senatem berlińskiego uniwersytetu, ale wszystkie inne wszechnice w Niemczech biorą w tej walce udział na ochotnika, bombardując opinię publiczną broszurami i mowami, które mają dowieść, że rząd cesarstwa czyni zamachy na wolność niemieckiej nauki. Z razu poszło o to, że minister oświaty p. Bosse wystosował do senatu uniwersytetu w Berlinie odezwę z prośbą o usunięcie od wykładów prywatnego docenta dra Aronsa, który przed kilku laty był asystentem sławnego fizyologa i fizyka Helmholtza, przez niego wszedł w świat uczonych i chociaż osobiście niczem się nie wsławił na polu przyrodniczej wiedzy, otrzymał jednak prawo samodzielnego wykładania fizyki. Lecz nie o tej nauce prawił on studentom, ale katedry swej użył do propagowania socyalizmu; o nim tylko mówiono na jego wykładach i powoli dr. Arons, krewny kilku finansowych potentatów, zasłynął jako jaskrawy socyalista ex cathedra. Potem przeniósł on swą działalność jeszcze na zgromadzenia robotnicze, odegrał wybitną rolę w pamiętnym bojkocie browarów berlińskich i w końcu, nie porzucając katedry, zupełnie poświęcił się agitatorstwu. Właśnie wtedy minister Bosse wystosował swą odezwę do senatu, przedstawiając mu bardzo słusznie, że katedra socyalizmu jeszcze nie istnieje i że dr. Arons powinien wykładać tylko fizykę a ponieważ tego nie czyni i ponieważ rolą agitatora uwłacza powadze uczonego grona, do którego należy, przeto minister prosi go usunąć. Senat uniwersytetu berlińskiego jeszcze z czasów bismarkowskich aż dotąd znajduje się na złej stopie z rządem, więc odpowiedział ministrowi, że dr. Arons nie popełnił nic niehonorowego, a ponieważ wolność nauki jest święta, przeto Arons może wykładać poglądy, jakie chce, a jest rzeczą studentów przychodzić na jego wykłady, lub nie, jeśli zaś przychodzą, to najlepszy dowód, że swobodne badanie różnych zagadnień jest pożyteczne. Co do uwagi ministra, że z katedry fizyki nie można wykładać o zjawiskach socyalnych, to senat nie może się z tem zgodzić, albowiem wszystkie nauki tworzą nieprzerwany łańcuch, a nauki fizyczne są ściśle związane z filozoficznemi. Jak tedy widzimy, odpowiedź była naciągnięta, świadcząca tylko o nieżyczliwości senatu dla rządu. Po tym wypadku dr. Arons stał się jakby oficyalnym przedstawicielem socyalizmu ex cathedra, co przedtem robił poufnie, to potem zaczął jawnie, a że młodzieńcom przedstawiał się jakby jakiś Savanarolla, więc jego sala zawsze była przepełniona słuchaczami. Ten sukces podziałał na innych prywatnych docentów, żyjących wyłącznie z czesnego. Docent historyi Jastrow i docent chorób gardlanych Krause także zaczęli wykładać socyalizm — i tak uniwersytet berliński, oprócz katedr systemizowanych, posiadał już kilka socyalistycznych, które społem tworzyły akademię tej doktryny. Lecz niedość było wykładać; docenci, aby mieć słuchaczy, musieli jeszcze rywalizować między sobą w atakowaniu istniejących stosunków, rządu i jego przedstawicieli, a ponieważ i to jeszcze nie dawało dostatecznego dochodu, więc musieli szukać ubocznych zarobków. Jastrow tedy głównie rzucał się w broszurach i artykułach na ministrów, a ponieważ oni, mając co innego do roboty, nie odpowiadali, przeto zaczął ich łajać. Ale gdy tak postąpił z ministrem handlu, ten go zaskarżył przed sądem i uzyskał na nim sprawiedliwość, która się dla Jastrowa wyraziła w areszcie.

Praktyczniejszą drogą szedł dr. Krause: różnym fabrykantom mydełek, pasty do zębów, wody do płukania gardła wystawiał lekarskie świadectwa doskonałości ich wyrobów i używał sobie spokojnie aż do chwili, w której się okazało, że jakiś zalecony przez niego środek był prostem oszustwem. Znowu sądowy wyrok skompromitował togę uczonego docenta. Wówczas — a właśnie stało się to przed świętami — minister oświaty Bosse wystosował do senatu odezwę, prosząc o usunięcie owych trzech docentów. Senat się rozdwoił. Wprawdzie docenci nie mieli obrońców, ale odezwały się głosy, że minister, w ogóle rząd nie ma prawa mięszać się do spraw uniwersyteckich, albowiem zupełna ich autonomia jest w Niemczech prawem historycznem. Tu zaszedł wypadek wcale niepożądany. Profesor prawa kościelnego Hinschius wystąpił w *Centralblatt für die Unterrichts-Verwaltung* z rozprawą, w której dowodził, że zgodnie z sensem wszystkich uniwersyteckich ustaw, docenci nie należą do korporacyi uniwersyteckiej, lecz podlegają wyłącznie ministrowi oświaty, który może ich zatwierdzać i oddalać. Czy miał słuszność Hinschius, nie wiemy, ale jest on wśród uczonych źle widziany, inteligencya niemiecka pogardza nim, a studenci nienawidzą. I to wszystko zasłużenie, bo ten profesor sprzedał swą wiedzę i swój sofistyczny mózg na usługi siły przed prawem. Cokolwiek Bismark zamierzał na czyjąś krzywdę, to Hinschius z góry uzasadniał ze stanowiska nauki, a w tym celu wszelkie prawne zasady, wszelkie fakta historyczno-kościelne nakręcał, jak mu było potrzeba. Głośne są pod tym względem jego prace, wydane podczas walki z Kościołem katolickim, jak: „Das landesherrliche Patronatrecht gegenüber der kath. Kirche", „Decretales Pseudo-Isidorianae et Capitula Angilramni", „Das Kirchenrecht der Katholiken und Protestanten in Deutschland", i wiele innych. Ta nauka, oddana na usługi bismarkowskiej polityki, wzbudziła do siebie największą odrazę nietylko wśród katolików, przeciw którym była wymierzona, ale także w całym świecie uczonych. Hinschiusa zaczęto uważać za pachołka tak zwanej „racyi stanu", dla której on fałszował świadectwa historyczne i sofizmatami obniżał wartość czystej nauki. Otóż wystąpienie tego profesora w obronie tezy o zależności prywatnych docentów wyłącznie od ministeryum oświaty, a nie od senatu uniwersyteckiego, dało tej sprawie zły dla rządu obrót. Nikt już nie chciał sądzić samej rzeczy, tylko każdy rozumował w ten sposób, że niesłuszność jest tam, gdzie Hinschius. Senat uniwersytetu berlińskiego ogłosił protest, w którym pisze: „My, niżej podpisani, uważamy za nasz obowiązek wyrazić publicznie niezgodę na wywody prof. Hinschiusa. Założenia jego są fałszywe, a wnioski nielogiczne. Taki sposób udawadniania tez jest w wysokim stopniu szkodliwy dla nauki i upośledza jej godność. Uniwersytety niemieckie rozwijały się historycznie, jako wolne naukowe korporacye, niezależne zupełnie od chwilowych potrzeb politycznych. Przyznają im to zasadnicze ustawy wszystkich krajów niemieckich i statut berlińskiego uniwersytetu. Na rusztowaniu z sztucznych, najczęściej fałszywie zrozumianych, nieraz wręcz przekręconych faktów dziejowych zbudował prof. Hinschius teoryą o dwoistości korporacyi uniwersyteckiej: docentów uczynił zależnymi od rządu, a profesorów, którzy wychodzą z docentów, uznał za podległych tylko senatowi. A tymczasem cała nauka, głoszona z katedr, powinna być niezależna od panujących w rządzie zapatrywań i od chwilowych potrzeb politycznych. Nie możemy dopuścić, aby instytucya prywatnych docentów — owo źródło, z którego zasila się grono profesorskie — było wypaczone przez wpływy, niemające nic wspólnego z nauką".

Podpisało ten protest 53-ch profesorów, między którymi znajdują się Mommsen, Waldeyer, Virchow, Treitschke, Harnack, ludzie z różnych politycznych obozów, ale jako uczeni znani i poważani nietylko w Niemczech. Oczywiście opinia stanęła po ich stronie, wszystkie uniwersytety przyłączyły się do tego protestu i niemieckim zwyczajem zaraz powstała piekielna wrzawa, a rząd na nieproszonej obronie Hinschiusa wyszedł jak najgorzej. Trzej socyalistyczni docenci wyszli cało dlatego tylko, że w skutek fałszywie postawionej kwestyi trzeba było bronić uniwersyteckiej autonomii. Ta autonomia jest prawem bardzo cennem, ale aby była szanowana i pożyteczna, powinny uniwersytety iść ręka w rękę z panującą etyką, bo inaczej mogą się stać siedliskiem rewolucyi i wtedy nie utrzymają swej niezależności.

Wczorajszy telegram, otrzymany w Europie przez biuro Reutera, doniósł o zdobyciu przez wojska tureckie Zajtunu, w którym 6.000 Ormian walczyło długo i zacięcie, ale jeszcze bardziej, niż tem męstwem, wsławiło się okrutnem wymordowaniem wziętej do niewoli załogi tureckiej. Wiadomości o zdobyciu przez Turków tej forteczki przychodziły już nieraz, zawsze jednak były mylne; tym razem może doniesienie to jest prawdziwe, bo londyńskie biuro Reutera utrzymuje ściśle stosunki z ormiańskimi komitetami. Pokonanie Ormian w Zajtunie będzie faktem bardzo pomyślnym dla Turcyi, bo po takiej klęsce Ormianie już będą musieli przystać na tę odrobinę reform, jaką za zgodą mocarstw przyzna im sułtan.

Z Konstantynopola donoszą, że ambassadorowie postanowili domagać się od sułtana następujących rzeczy: 1) zgody na zamianowanie przez mocarstwa komisyi międzynarodowej, której zadaniem będzie uspokoić i zadowolnić różne mniejszo-azyatyckie narodowości; 2) złożyć z osób, na które zgodzą się ambasadorowie, trybunał dla osądzenia wszystkich tych zarówno urzędników jak naczelników plemion, zarówno muzułmanów jak chrześcijan, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zaburzeń; i 3) zamianować komisyę, która określi komu i jakie trzeba dać wynagrodzenie za poniesione straty podczas rozruchów, a także obmyśli, jak zaciągnąć pożyczkę na wszystkie te wynagrodzenia.

To doniesienie wydaje się nam nieprawdopodobnem. Wszakże żądać od sułtana podobnych rzeczy, znaczy domagać się od niego, aby najważniejsze swe prawa monarsze przelał na ambasadorów. I jak tego żądać, kiedy uspokojenie tureckiego państwa jest widoczne. Tak mogłyby działać nie mocarstwa, pragnące utrzymać pokój, ale przeciwnie mocarstwa, dążące do prędkiego rozbioru Turcyi, albo jej zasekwestrowania. Do takich mocarstw nie należą środkowo-europejskie, z któremi w sprawie tureckiej idzie Rosya.

Austrya w r. 1895.

Piszą nam z Wiednia 26 grudnia:

Dobiegający do kresu rok 1895ty zaznaczył się tutaj dramatycznemi przesileniami gabinetów austryackich, tudzież w ministeryum spraw zagranicznych. Obfitością przesileń dorównał mu z dawniejszych tylko r. 1871, w którym aż do lutego stał na czele gabinetu hr. Alfred Potocki, potem przez 7 miesięcy hr. Hohenwart, wreszcie od listopada ks. Adolf Auersperg, gdy równocześnie w miejsce hr. Beusta tekę spraw zagranicznych otrzymał hr. Juliusz Andrassy. Po tych nadzwyczajnych wysiłkach r. 1871 w dramatyczności nastał 7-letni peryod stosunków trwałych. Czy i w tym względzie dopisze analogia? Miejmy nadzieję. Wprawdzie wczorajsze świąteczne artykuły organów półurzędowych *Pressy* i *Fremdenblattu* w ogólnym nastroju raczej ponurym, niż wesołym, zdają się zbyt głośno potrącać o strunę pesymizmu, ale nie można odmówić słuszności twierdzeniu, że już pierwszy kwartał rządów nowego gabinetu przyniósł pewne uspokojenie, a mianowicie uwydatnił sprężystość i energię władzy.

Na swym wstępie rok 1895ty zastał sejmy krajowe w pełnej pracy. Sesya sejmów na pozór wzięła pomyślny dla gabinetu koalicyjnego obrót, raz dlatego, że żaden sejm nie utrudniał jego zadania wygłoszeniem sprzecznych żądań i projektów co do reformy wyborczej, powtóre dlatego, ponieważ w niemieckich sejmach nastało pewne zbliżenie się stronnictwa konserwatywnego a liberalnego na polu kwestyi religijnych a zwłaszcza szkoły. Można to było uważać jako zgodną z przewodnią myślą koalicyi koncentracyę żywiołów umiarkowanych przeciwko skrajnym. Sesya sejmów krajowych skończyła się dopiero 15 lutego, sesya Rady państwa rozpoczęła się 19 lutego, a zwykłą przygrywkę tworzyła nominacya nowych członków Izby panów, aż 24 na raz, pomiędzy którymi 4ej Polacy: Jan Czajkowski, Marchwicki, Mycielski i Jan Stadnicki.

Nad nową sesyą, jak drobniutki z razu na pogodnem niebie obłoczek, zawisła sprawa gimnazyum cylejskiego, poruszona jednomyślną uchwałą sejmu styryjskiego 15 lutego, rezolucyą klubu konserwatystów 20 lutego i rezolucyą niemieckiej lewicy 23 lutego. Nie wątpiliśmy ani na chwilę, że ta nibyto tak podrzędna kwestya może sprowadzić najfatalniejsze zatargi, to też jako szczerzy, choć całkiem samodzielni zwolennicy systemu koalicyjnego, zawczasu, pomimo wszelkich protestów, ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwami, któremi ta sprawa groziła systemowi koalicyjnemu. Przewidywania nasze okazały się trafnemi. Ale spoglądając na ów epizod z pewnej odległości, dziś możemy wypowiedzieć domysł, że umyślnie przygotowano ten zatarg, aby „pociąg koalicyjny wykoleił się przy stacyi Cylei."

Na razie śmierć i niezmiernie uroczysty pogrzeb arcyksięcia Albrechta (26 lutego), tudzież omawiana tak głośno w dziennikach misya kardynała Schoenborna w sprawie ruchu chrześciańsko-socyalnego (na początku marca) odwróciły uwagę od owej kwestyi. Dnia 5go marca rozpoczęły się rozprawy nad reformą podatkową, które niebawem, z powodu frykcyi w obozie koalicyjnym, przybrały olbrzymie rozmiary, a z powodu tolerowanej lub słabo zwalczanej warcholskiej obstrukcyi żywiołów opozycyjnych, nie postępowały naprzód. Sesya zimowa skończyła się 4go kwietnia pod wrażeniem zwycięstwa antysemitów w wyborach do Rady miejskiej, w której zasiadło 64 antysemitów, 64 liberalnych i 10 nie należących do żadnego stronnictwa.

Dnia 1go maja mowę, wygłoszoną przez prezesa gabinetu Banffego w sejmie węgierskim, wymierzoną na pozór przeciwko monsignorowi Agliardemu, rzeczywiście zaś przeciwko Kalnokiemu, rozpoczęło się owo dramatyczne przesilenie, nacechowane nadzwyczajnemi w Austro-Węgrzech publicznemi polemikami najwyższych doradzców korony, które ostatecznie 16 maja skończyło się dymisyą hr. Kalnokiego i nominacyą jego następcy hr. Agenora Gołuchowskiego. Dzięki tej zmianie, zwykła sesya Delegacyi wspólnych, która się zapowiadała burzliwie, skończyła się najspokojniej wyraźnemi wotami ufności dla nowego ministra spraw zagranicznych (6—26 czerwca).

Jeszcze przedtem rozpoczęły się w tutejszej Radzie miejskiej owe przesilenia, które trwają dotąd, a zdaniem dość rozpowszechnionem, mogą się skończyć na zmianie statutu miejskiego w ten sposób, że na przyszłość burmistrz wiedeński, jak marszałkowie krajowi, nie będzie wybierany, lecz mianowany przez Cesarza. Dnia 14-go maja dr. Lueger 65 głosami przeciwko oddanym przez liberalnych członków Rady białym kartkom wybrany wiceburmistrzem. Tegoż dnia burmistrz dr. Grubl zrzeka się swego urzędu. Dnia 29-go w trzeciem scrutinium p. Lueger wybrany burmistrzem, nie przyjmuje wyboru. W czwartem scrutinium otrzymuje tylko 65 głosów, a więc niedostateczną liczbę; 30-go maja Rada rozwiązana, p. Friebeis mianowany komisarzem cesarskim do kierowania administracyą stolicy.

Tymczasem komisya wyznaczona do przygotowania reformy wyborczej ukończyła swą pracę. Dnia 1-go czerwca pojawiają się wnioski komisyi, tudzież referat jej członka dr. Rutowskiego; wszystkie dzienniki różnych tendencyi, ale dążące zgodnie do rozbicia koalicyi, namiętnie potępiają wnioski komisyi. Pod wrażeniem tej wrzawy, dnia 11-go czerwca komisya budżetowa nareszcie przystępuje do rozpraw nad budżetem ministeryum oświecenia. W imieniu niemieckiej lewicy radzca Beer proponuje usunięcie kwoty, wyznaczonej na założenie słoweńskiego gimnazyum w Cylei a założenie tego gimnazyum w innem mieście Styryi. Rozprawy komisyi odroczone. Dnia 17-go czerwca rezolucya niemieckiej lewicy zapowiadająca wystąpienie z koalicyi, gdyby pozycya cylejska została uchwalona. Dnia 18-go czerwca komisya budżetowa uchwala ją 19 głosami przeciwko 15. Dnia 19-go czerwca gabinet ks. Windischgraetza otrzymuje zażądaną dymisyę i tegoż dnia mianowany tymczasowy gabinet pod prezydencyą namiestnika Dolnej Austryi hr. Kielmansegga.

Dnia 3 go lipca były minister Plener składa mandat poselski; 20-go lipca budżet przyjęty 185 głosami przeciwko 85, na czem kończy się „wiosenna" sesya Rady państwa. W sierpniu Ischl staje się ogniskiem polityki austryackiej, tam odbywa się zjazd hr. Gołuchowskiego z kanclerzem cesarstwa niemieckiego ks. Hohenlohe (4 sierpnia), następują uroczystości przyjęcia króla rumuńskiego, (5-go), przyjazd hr. Badeniego, któremu Cesarz porucza złożenie definitywnego gabinetu (20 sierpnia). Dnia 1-go września Cesarz wyjechał na manewra do Budziejowic, 8-go sierpnia na manewra cesarskie w Szczecinie, za powrotem 13 go sierpnia przyjmuje hr. Badeniego.

Resztę miesiąca zapełniają w Wiedniu bardzo ożywione wybory do Rady miejskiej (17go do 30go września). Stronnictwo antysemickie zdobywa 92 mandatów przeciwko 46 liberalnym. Równocześnie odbywają się wybory do sejmu węgierskiego i kilku pomniejszych.

Dnia 3 października nowy gabinet hrab. Badeniego obejmuje rządy, dnia 5go ks. Sanguszko mianowany namiestnikiem Galicyi. W czasie pobytu Cesarza w Zagrzebiu (14go października) wydarzają się skandale uliczne z powodu wywieszenia chorągwi węgierskiej. Dnia 22go października na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej hr. Badeni wygłasza program rządu, przyjęty przez przeważną część Izby z zadowolnieniem. Dnia 24go października minister skarbu Biliński wnosi budżet na rok przyszły, wykazujący drobną przewyżkę i zapowiadający ważne reformy. Równocześnie rozpoczynają się w Izbie długie rozprawy nad programem rządowym.

Dnia 29 października dr. Lueger wybrany burmistrzem 93 głosami przeciwko 44, wygłasza mowę, w której pokonane stronnictwo traktuje jako „wrogów". Dnia 4 listopada hr. Badeni w komisyi budżetowej składa ważne deklaracye, objaśniające program rządowy. Dnia 5go listopada Cesarz p. Luegerowi odmawia potwierdzenia na godność burmistrza. Wniosek naglący, postawiony z tego powodu przez antysemitów na posiedzeniu 8go listopada, odrzucony 118 głosami przeciw 64. Na posiedzeniu 11 listopada poseł antysemicki Steiner wywołuje skandal, Izba na wniosek hr. Hohenwarta uchwala zapisać udzieloną mu naganę w protokole. Dnia 13go listopada p. Lueger ponownie wybrany burmistrzem 92 głosami przeciwko 45; Rada miejska rozwiązana. Dnia 16go listopada burzliwe posiedzenie Izby, secessya barona Dipaulego i 14-tu towarzyszy z klubu hrabiego Hohenwarta, aby utworzyć „katolickie stronnictwo ludowe".

Wybory do sejmu czeskiego, rozpoczęte 20 listopada, zakończone 26-go, sprowadzają zupełne usunięcie niedobitków stronnictwa staroczeskiego z sejmu. Dnia 29 listopada śmierć hr. Taaffego w Nalżowie. Dnia 5 grudnia ogłoszony raport jeneralnego referenta komisyi budżetowej Szczepanowskiego. Mylne pogłoski o dymisyi namiestnika Czech hr. Thuna. Dnia 7 grudnia Cesarz względem dwóch nowych kardynałów Sembratowicza i Hallera dokonywa ceremonii włożenia biretu. Od 9—13 grudnia ogólna dyskusya nad budżetem. Ważne oświadczenia hr. Badeniego. Odłączenie się młodoczechów od antysemitów i dwuznaczne wywody pierwszych o tak zwanem historycznem prawie czeskiem. Dnia 16 grudnia deputacya ruska

---

16)

NIEDYSKRECYA

NOWELA

przez **Wincentego hr. Łosia**.

(Ciąg dalszy).

W pułku zastaliśmy Andrassego, porządkującego właśnie papiery, dotyczące zbrodni.

— Gdzie Kardassy?

— Kardassego już nie ma, — odparł hrabia — wyjechał na granicę Bośnii.

— Na granicę Bośnii?

— Wszakże taki dziś otrzymał rozkaz. Pułkownik zapomniał o tymże, mianując go sędzią. Zbrodnia nie mogła wpłynąć na bieg akcyi w stanie oblężenia. Miejsce Kardassego zajmuje Bojargrad.. Poniósł protokół zeznań Beli do komendy.

— Bela zeznał?

— Przyznał się — odparł grobowo Andrassy.

Te dwa słowa piorunujące na nas wywarły wrażenie.

Galavicini opuścił się na krzesło i szepnął:

— Przyznał się...

— To jest — podchwycił Andrassy — odmówił wszelkich zeznań: „Sądźcie mnie — mówił — według aktów i poszlak". Z początku odpowiedział na kilka pytań.

Nagle jednak taką ostateczną dał odpowiedź, odmawiając posłuszeństwa badaniu. Zrobił bardzo mądrze, bo nie ma sposobu uratowania go.

— A czy wiecie? — zapytał Galavicini, — że w mieszkaniu Redödiego nie znaleziono jego pistoletu?

— Wiemy.

— Cóż o tem sądzicie?

— Sądzimy — odparł Andrassy, — że mógł mu pistolet ten zaginąć, że mógł go gdzieś pozostawić, że mógł go dać do reperacyi, że... Tysiące jest sposobów... Fakt ten nie może wpłynąć na sąd...

— Myślisz więc?

— Że Bela — odparł smutnie Andrassy — jutro będzie rozstrzelany.

— Czy wyrok sądu wojennego — podchwycił książę — wchodzi w natychmiastowe wykonanie?

— W czasie wojny natychmiast, w stanie oblężenia w ciągu jednej godziny.

Galavicini się zerwał i zawołał do mnie:

— Chodź ze mną!

Popędziliśmy do fortu. Belę zastaliśmy niemal wesołego.

— Cóżeś ty uczynił? — zawołał rotmistrz.

— Co?

— Przyznałeś się?

Czákvar się zaśmiał.

— Cóż miałem zrobić...

— Zabiłeś go? — podchwyciłem.

Bela spoważniał i spokojnie odparł:

— Daję wam słowo honoru, że Redödy sam się zastrzelił.

Galavicini w furyi krzyknął:

— A więc czemuż się przyznałeś?

— Słuchajcie! — zawołał z zapałem Bela — znaleziono u mnie pistolet „dymiący jeszcze", jak brzmi protokół. ...Znaleziono go w podejrzanem miejscu, jakby ukryty wśród książek w szafie... Kazano mi wytłómaczyć ten fakt... Wtedy odmówiłem zeznań.

— Szaleńcze!

— Wytłómaczże go więc nam — podchwyciłem.

— Dziś w południe — zawołał Czákvar — myśląc nad moją dziwną zwadą z Gyulą, przyszedłem do wniosku, że między nami musi przyjść do pojedynku. Nie mając co robić, uchwyciłem pistolet i wyszedłem do ogrodu, gdzie dałem cztery wystrzały do celu zawieszonego na platanie. W tem nadszedł listonosz z rekomendowanym do mnie listem i przerwał mi zajęcie. Powróciłem do pokoju i złożyłem pistolet na kilku tomach książek, leżących na biurku. To biurko stało mi się potrzebnem do podpisania pokwitowania. Uchwyciłem książki i pistolet i rzuciłem je do szafy. Pistolet zesuwając się po grzbietach tomów, spadł za ich linię. Ten szczegół jest poszlaką przeciw mnie przemawiającą. Ha! ha! ha! Cóż się miałem tłómaczyć?

— Mogłeś! — zawołał Galavicini — udowodnić, że lufa była dymiąca, boś strzelał! Wszak ktoś te wystrzały słyszeć musiał?

— Ba! — odezwał się Bela — to strzelanie moje byłoby uważanem za wprawianie się do zamordowania Gyuli!

Miał słuszność. Nie widziałem sposobu uratowania go. Ale Galavicini nie zwątpił.

— Nie mamy czasu na gadaniny — zawołał i wyciągnął dłoń do Czákvara.—Bądź dobrej myśli.. Nie uratujemy cię, widzę, skoro się sam ratować nie chcesz...

— Nie! Chcę, lecz nie mogę — przerwał Czákvar. Zamyślił się i dodał — ale uratowaćby mnie mogła Titäa... sądzę...

— Byłem u niej! — podchwyciłem.

— Byłeś?

— Tak!

— I?...

— Nic! Twierdzi, że nic nie wie...

Bela się zaśmiał, a Galavicini, potrząsając serdecznie jego rękę, podchwycił:

— Wypocznij!.. Rozstrzelanym nie będziesz... moja w tem głowa.

Czákvarowi zabłyszczały oczy.

— Zdaje mi się, że się mylisz... Ja zginąć muszę i zginąć powinienem

Spojrzeliśmy po sobie ze zdumieniem. To słowo „powinienem" wymówił Czákvar dziwnie. On podchwycił nasze wejrzenia i dodał:

— Jako oficer czwartego pułku popełniłem nikczemność.. Nie dziwię się, gdy mnie rozstrzelają. Nikczemność powinna być karana śmiercią na ludziach, mających pretensyę do dżentelmeństwa...

Zamyślił się i dodał:

— Jestem przygotowany... Namiętności ludzi gubią. Gubią ich tem prędzej i dziwniej, im są błahsze i głupsze... Może was już nie zobaczę — ciągnął prawie ze łzami w głosie, a zwracając się do mnie, kończył: — Jeśli zginę, to ty weź tego nieszczęsnego Abugö'ö... Niech ci on zawsze przypomina, że próżność jest straszną wadą, a dla ludzi gorącej krwi, jak Madiary, zgubną! A ty — mówił do Galaviciniego — ty! weź moje książki...

Urwał i pierwszy nas pożegnał.

Wyszliśmy rozczuleni, jak nigdy. Książę w ciemnym korytarzu otarł łzy z oczu i wstrzymał, zdaje mi się, łkanie, jedno, ale silne, i głośne. U bramy fortu westchnął i zagadnął:

— Czákvar nie zginie... Jedź do domu.

— A ty?

— Ja wyjadę za miasto... Jedno już zrobiłem... ale na to nieochybnie rachować nie mogę. Telegrafowałem do Wiednia, by wyrobiono u Cesarza, iżby jutro depeszą ułaskawił Belę, zamieniając karę śmierci na więzienie. Cesarz mnie zna i zna Galavicinich... Uczyni to, ale depesza mogłaby się spóźnić.

— A więc? — zapytałem trwożnie.

Książę się uśmiechnął.

— Od czegoż jestem poetą waszym? Od czegoż poetom dała fortuna imaginacyę i pomysły.

Więcej mówić nie chciał. Wskoczył na konia i popędził. Mina jego jednak wciąż mi stała w oczach, jakaś ożywiona, natchniona iskrą bożą, pełna wiary i siły. Na nią tylko liczyłem, nie rozpaczając tej nocy nad losem nieszczęśliwego przyjaciela, a nic na telegram monarchy, skrupulatnego nad wyraz w kwestyach wojskowych, ani nic na pomysły rotmistrza poety, ani na żadne nieprzewidziane okoliczności.

Dziwną często w ważnych okolicznościach życia czerpiemy otuchę z fizyognomii, wyrażających siłę, wolę i wiarę, owianych ciepłem gorącego i szlachetnego serca. Cdn.

u Cesarza. Dnia 17-go z okazyi pozycyi wydatków spólnych ważna dyskusya o ugodzie finansowej z Węgrami. Dnia 21-go koniec sesyi izby poselskiej po uchwaleniu 3-ciej części budżetu, tudzież prowizoryum budżetu na pierwszy kwartał roku przyszłego.

Od 22 października do 21 grudnia Izba poselska odbyła 30 posiedzeń, obstrukcya zaznaczyła się 35 wnioskami naglącymi i 128 interpelacyami, pomimo tego Izba w tym ostatnim okresie uchwaliła cały szereg ważnych ustaw i znaczną część budżetu. Najważniejszą zmianę w konstelacyi parlamentarnej tworzy wydzielenie się z klubu konserwatystów stronnictwa katolickiego, ludowego. Od końca wiosennej sesyi niemiecka lewica straciła mandat celowiecki, który zdobył kandydat niemiecko-narodowy Dobernigg, dwaj nowi posłowie Kupelwieser i Welponer (ze Styryi i Tyrolu) nie wstąpili do klubu niemieckiej lewicy, ale z nią głosują, w innych opróżnionych złożeniem mandatów okręgach wybrani kandydaci niemieckiej lewicy. Zabiegi około połączenia wszystkich posłów włoskich w jednym klubie dotąd nie osiągnęły celu.

Następna sesya Rady państwa rozpocznie się w lutym zakomunikowaniem Izbie rządowego projektu reformy wyborczej. Że parlament posiada zdolność obalenia gabinetu, dowiódł tego w r. bieżącym, jak w r. 1893. Teraz chodzi o to, aby dowiódł, że posiada także zdolność popierania gabinetu, któremu powszechnie przypisują najzacniejsze zamiary.

SEJM.

(I posiedzenie z 28 grudnia).

Na intencyę powodzenia obrad sejmowych odbyły się dziś uroczyste nabożeństwa w katedrze obrz. łać. i w wołoskiej cerkwi, w których wzięli udział liczni posłowie i tłumy publiczności. Z kościołów udali się posłowie do gmachu sejmowego. Cała sala przepełniona. Posłowie pojawili się przeważnie w strojach polskich, inni we frakach, posłowie włościanie w swych świątecznych strojach ludowych. Ruch na sali olbrzymi. Posłowie, którzy już w poprzedniej sesyi zasiadali, witają się z sobą, nowi posłowie zapoznają się z sobą i z dawnymi posłami, wszędzie toczą się żywe rozmowy, w sali huczy jak w ulu. Na korytarzach przed salą również ruch żywy.

W sali każdy z posłów spieszył do ks. kardynała Sembratowicza, który, jak zawsze jeden z pierwszych zajął swe miejsce, i składali mu serdeczne gratulacye. Nowych twarzy bardzo wiele, — w skład Sejmu wchodzi bowiem 52 nowych posłów. Na ławach lewicy zasiedli nowo wybrani posłowie włościańscy z zachodnich powiatów, kilku z nich ubranych jest w ciemny strój małomiejski, a dwaj w białe gunie mazurskie z czerwonemi wypustkami.

Galerye przepełnione; w lożach panie zajęły miejsca.

W kilka minut po godzinie 12-tej zaległa cisza. Nowy marszałek Stanisław hr. Badeni, przybrany we wspaniały strój polski, witany serdecznie przez posłów, wszedł na trybunę, obok przy stole zajął miejsce Namiestnik ks. Sanguszko, przybrany w mundur Namiestnikowski z gwiazdą orderu Leopolda.

Namiestnik ks. Sanguszko przedstawił Izbie nowomianowanego marszałka hr. Stanisława Badeniego i wicemarszałka ks. kardynała Sembratowicza.

Marszałek hr. Stanisław Badeni wszedł na trybunę, ogłosił posiedzenie za otwarte, powołał na prowizorycznych sekretarzy pp. Słoneckiego, Zdzisława Tarnowskiego, Karatnickiego, Stanisława Niezabitowskiego, poczem przemówił w te słowa:

Wysoki Sejmie!

Zamianowany przez Najjaśniejszego Pana, Cesarza i Króla naszego Marszałkiem Sejmu galicyjskiego, mam zaszczyt Panów jak najserdeczniej powitać i proszę na razie o wyrozumiałość, względność i poparcie dla spełnienia ciężących na mnie obowiązków, a proszę zarazem Wysoką Izbę przyjąć odemnie zapewnienie, że dołożę wszelkich sił, by zyskać z czasem to zaufanie Sejmu i kraju całego, którem cieszyli się moi poprzednicy, a przedewszystkiem ten, który bezpośrednio przedemną to miejsce zajmował.

Zajmować krzesło marszałkowskie bezpośrednio po Marszałku Sanguszce, jest trudnem, a w jednym tylko kierunku ułatwionem.

Trudnem, bo cieszył się on wyjątkową sympatyą i zaufaniem całego kraju, — bo jego indywidualność była uosobieniem taktu, objektywności i przenikliwej znajomości kraju, jego potrzeb i charakteru, a działanie jego publiczne owiane było tem ciepłem wewnętrznem, które się i drugim udzielało.

Ułatwienie zadania widzę w tem, iż wskazał on drogę, po której postępować należy, aby pozyskać zaufanie Sejmu i kraju.

Uważam za zbyteczne zapewniać Wysoką Izbę, że w kierowaniu obradami Sejmu przestrzegać będę najściślejszej bezstronności, a wolność słowa w granicach regulaminu przezemnie tamowaną z pewnością nie będzie. Sądzę jednak zarazem, że odpowiem życzeniom Sejmu i kraju, dokładając starań, aby krótki czas, przeznaczony dla obrad Sejmu, jak najbardziej wyzyskać, a tem samem skuteczną działalność Sejmu ułatwić. Jest to możliwem przy dobrej woli, przez odpowiedni rozkład czasu, przez usilną, choć przyznaję, nieraz mozolną pracę i przez żywy a stały udział wszystkich członków każdej komisyi w obradach komisyjnych.

Proszę Wys. Izbę w tej mierze o szczególne poparcie, a nic bardziej powagi Sejmu nie podnosi, nic skuteczniej nie wzmacnia zaufania kraju do Sejmu, jak jeżeli podczas trwania sesyi sejmowych poświęcimy wszyscy cały nasz czas stale i usilnie dla spełnienia tych zadań ustawodawczych i administracyjnych, których kraj od nas oczekuje.

Jako przewodniczący Wydziału krajowego dołożę starań, by Wydział krajowy był, jak dotąd, wiernym wykonawcą woli i uchwał Sejmu co do ich treści jak i ducha.

Mnożące się z każdym dniem agendy sprawiają, że zadanie administracyjne Wydziału krajowego jest teraz cięższe i trudniejsze, a to tem bardziej, że środki, któremi rozporządzamy, których od Sejmu żądać możemy, zastosowane być muszą do finansowego stanu kraju.

Sprężysta, oszczędna, zapobiegliwa, a od szkodliwej rutyny wolna administracya, może jednak według mego zdania, w granicach środków materyalnych, jakiemi dziś rozporządzamy, zadaniu temu podołać.

Współdziałanie Marszałka krajowego w tym kierunku uważam za jego pierwszy obowiązek w granicach przysługujących mu praw. Mam zamiar wszelkie zakłady, szkoły i większe roboty, zostające pod zarządem Wydziału krajowego, zwiedzać osobiście i korzystać z tej sposobności, by wejść w osobisty kontakt z Radami powiatowemi, do czego przywiązuję wielką wagę.

Administracya Wydziału krajowego jest dziś na każdem prawie polu w ścisłym związku z administracyą powiatową, a pomyślne wyniki administracyi krajowej zależą w bardzo wielu wypadkach od stopnia ścisłości i dokładności, z jaką Rady powiatowe spełniają zadanie, które na siebie bądź to dobrowolnie, bądź to z mocy ustaw przyjęły.

Stąd ciąży na Wydziale krajowym ważny obowiązek czuwania bezustannie nad tem, by Rady powiatowe obowiązkom swym przedewszystkiem podołać mogły i je należycie spełniały.

Zdaje mi się, że poznawszy stosunki na miejscu, będę mógł być użytecznym radą, wskazówką i inicyatywą, a może będę mógł dodać życia i ciepła tam, gdzieby go nie dostawało, a następnie dam sposobność Wydziałowi krajowemu do zarządzenia środków zaradczych, gdzieby one okazały się konieczne.

(Po rusku:) Witam serdecznie posłów narodowości ruskiej, — nie potrzebuję ich zapewniać, że mogą liczyć nietylko na moją objektywność, ale i na to, że na stanowisku Marszałka krajowego pozostanę wiernym tym zasadom i tym uczuciom, które jako poseł w tej Izbie nieraz wypowiedziałem i które zawsze i konsekwentnie zastosowywałem w małym zakresie dotychczasowej mojej działalności.

Program, na którego podstawie przeważna część ruskich posłów weszła do tego Sejmu, program, który w ostatnim Sejmie i w całym kraju znalazł żywe uznanie, ułatwi z pewnością w każdej pomyślnej sprawie porozumienie między posłami ruskimi z polską większością, a nie wątpię i gorąco tego pragnę, aby uzasadnione żądania posłów ruskich, skierowane ku normalnemu rozwojowi ruskiej narodowości w tym kraju, Sejm przychylnie zbadał i w granicach możności uwzględnił.

(Po polsku:) Nie mogę jednak nie dodać, że równie gorąco pragnę, by społeczeństwo ruskie, nie zrzekając się wcale uzyskania tego, co dla rozwoju narodowości ruskiej za potrzebne uważa, umiało jednak i przyznać, że Sejm właśnie w ostatniem sześcioleciu skorzystał z niejednej sposobności, by swą dbałość dla kulturnego rozwoju narodowości ruskiej okazać.

Aby wys. Sejmowi natychmiastowe rozpoczęcie prac ułatwić, przedkłada Wydział krajowy już na dzisiejszem posiedzeniu wszystkie swoje sprawozdania tak w sprawach ustawodawczych, jak i administracyjnych.

Co do sprawy gminnej ponawia Wydział krajowy swój dawniejszy projekt nowej ustawy gminnej dla miast i miasteczek, który jest niejako dalszym ciągiem obowiązującej już ustawy dla 30 większych miast. Wydział krajowy sądzi, że projekt ten może się przyczynić do pomyślnego rozwoju miast i miasteczek, a nie przesądza właściwej reformy gminnej.

Sprawa reformy gminnej w najszerszem tego słowa znaczeniu zajmuje wszystkie poważne umysły kraju. Potrzeba gruntownej reformy jest powszechnie uznaną, choć co do jej zasad panują dotąd nawet w gronie ludzi politycznie do siebie zbliżonych wprost sprzeczne zapatrywania. Nie sądzę, by było wskazanem z tego miejsca już dziś omawiać zasad przyszłej reformy gminnej, uważam jednak za mój obowiązek zaznaczyć, że taką tylko reformę gminną uważałbym za odpowiednią, któraby zapewniała istotną, uczciwą i sprężystą administracyę w gminie i któraby dla spełnienia tego zadania złączyła w całości administracyjne wszystkich mieszkańców tego kraju.

Reformę taką uważam za konieczną z powodów administracyjnych, społecznych i politycznych, a konsekwentnie odradzać muszę wszystkiego, co miałoby tylko pozory reformy, a byłoby utrwaleniem złego w zmiennej nieco formie, a mogłoby istotną reformę gminną na zbyt długi czas odroczyć. Sądzę dalej, że gdy następstwem każdej reformy gminnej musi być zwrot kosztów administracyi gminnej, przeto musimy się starać o połączenie tej reformy z załatwieniem kwestyi kosztów poruczonego zakresu działania za które gminom należy się od Państwa słuszne odszkodowanie, — nakoniec sądzę, że grunt w kraju dla takiej reformy ustawy gminnej przygotowanym być musi przez reformę kilku ustaw specyalnych, którą mam nadzieję, że Sejm w najbliższym czasie przeprowadzić zechce z tą samą myślą przewodnią, z jaką przeprowadzoną została ostatnia reforma ustaw szkolnych.

O ile to odemnie zależy, dołożę starań, by Sejm, dziś po raz pierwszy zebrany, sześciolecia nie skończył bez przeprowadzenia reformy ustawy gminnej.

Wydział krajowy uważać będzie za swój obowiązek przedłożyć Sejmowi odpowiednie wnioski, ale jeżeli poseł lub grono posłów mają niewątpliwe prawo przedstawienia Sejmowi wniosków bez nadziei, by one zostały przez Sejm uchwalone, to Wydział krajowy, jeżeli ma być tem, czem go zawsze Sejm chciał, to jest rządem w sprawach do zakresu działania jego należących, w obec Sejmu odpowiedzialnym, to może i powinien projekt o reformie gminnej Sejmowi przedłożyć dopiero wtedy, gdy nabierze przekonania, że jest w tym Sejmie większość, która ten projekt poprze.

Na bieżącą sesyę sejmową przedkłada dalej Wydział krajowy projekt ustawy łowieckiej, projekt o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych, ustawę szpitalną i projekt do zmiany ustawy konkurencyjnej.

Reforma ustawy łowieckiej tylekrotnie już odraczana i usuwana z porządku dziennego, mam nadzieję, tej sesyi przez wysoki Sejm będzie uchwalona, a uchwalona nietylko ze stanowiska łowiectwa, ale i z uwzględnieniem i dla obrony interesów rolniczych, które często zostają w kolizyi zbyt rażącej z interesami łowiectwa.

Do ustawy konkurencyjnej przedkłada Wydział krajowy, stosując się do wyraźnego polecenia Sejmu, tylko projekt do zmiany jednego paragrafu, który to projekt wys. Sejm zapewne załatwić zechce w związku z projektem reformy ustawy konkurencyjnej, którą przedłoży wys. Rząd.

Ustawa szpitalna, którą przedkładamy, została zmienioną w myśl życzeń komisyi dawnego Sejmu, a jest konieczna dla uregulowania prawnej podstawy szpitali prowincyonalnych.

W sprawie reformy ustawy drogowej przedkłada Wydział krajowy w skutek dawniejszych poleceń Sejmu materyały. Wydział krajowy sądzi, że wszelkie czynności przygotowawcze dla reformy tej ustawy już zostały dokonane i że dalsze dochodzenia lub badania nie mogą już osiągnąć żadnego rezultatu. Pożądanem jest przeto, by wys. Sejm zebrane materyały poddał krytyce i przeprowadził nad nimi dyskusyę, tak, by Wydział krajowy już na przyszłej sesyi sejmowej mógł przedłożyć projekt, któryby zapewniał utrzymanie dróg i mostów w należytym stanie, a usuwał podnoszone przeciw dzisiejszej ustawie skargi.

Wydział krajowy przedstawia również wnioski w sprawie organizacyi kredytu włościańskiego, którego potrzeby zaspokoić się dadzą w ogólnych ramach instytucyi kredytowych dziś istniejących, bez potrzeby tworzenia nowej niewypróbowanej jeszcze organizacyi. Sądzę, że tak w tej, jak w wielu innych sprawach jest rzeczą Sejmu, a bardziej jeszcze społeczeństwa dokładać starań, by ta organizacya kredytowa, która już dziś istnieje, rozwijała się i należycie funkcyonowała, że ją raczej należy u dołu otoczyć opieką, poparciem i czynnem osobistem współdziałaniem, u góry zaś zabezpieczyć odpowiedni nadzór i kontrolę, niż rozdrabniać siły dla stworzenia nowej organizacyi, która w wielu wypadkach osłabiłaby to co jest, a byłaby sama również słabą.

Ostatni Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu polecenie przedłożenia wniosków dla częściowej poprawy bytu nauczycieli ludowych, ograniczając to polecenie tylko do pewnych kategoryi nauczycieli i w granicach stosunkowo nieznacznej kwoty.

Wydział krajowy formułując odpowiednie wnioski, musiał mieć jednak na oku cel, dla którego poprzedni Sejm poprawę bytu nauczycieli uważał za konieczne.

Celem tym było przedewszystkiem przez poprawę bytu nauczycieli zaradzić rażącemu ich brakowi. Gdy zaś ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej okazało się, że największy brak nauczycieli jest w klasie Vej t. j. w szkołach wiejskich jednoklasowych, uznał Wydział krajowy za niemożliwe, bo do zamierzonego celu nie wiodące polepszenie bytu nauczycieli w tych klasach, gdzie brak nauczycieli mniejszy, a pominięcie tej kategoryi t. j. klasy Vej, gdzie brak nauczycieli najdotkliwszy.

Przyjmując wnioski Wydziału krajowego, Wys. Sejm nie stanie z pewnością w sprzeczności z wolą kraju, który gotów jest do ofiar, byleby te ofiary zamierzony cel odniosły. Kraj świadomy jest obowiązku, jaki ma, i dostarczy wszystkim gminom szkół ludowych, a z zadowoleniem stwierdzić należy, że dawniej trzeba było szkoły gminom narzucać, a dziś się o nie ludność wiejska sama usilnie dopomina. Fakt to dziś niewątpliwy, bo stwierdzony licznemi skargami gmin na brak nauczycieli. Stosunki finansowe kraju nie pozwalają stanowczo dziś pójść dalej w sprawie polepszenia bytu nauczycieli a to tem bardziej, że wzrost wydatków w budżecie szkolnym już bez zamierzonego podwyższenia płac jest bardzo znaczny.

Nie jest moją rzeczą wchodzić w szczegóły budżetu na r. 1896, nie mogę jednak w chwili, kiedy Wys. Sejm obrady swe rozpoczynać ma, nie zwrócić uwagi na bardzo znaczny wzrost wydatków, jaki tegoroczny budżet w porównaniu z rokiem przeszłym wykazuje. Wzrost ten wynosi przeszło 300.000 zł. W r. 1897 kończy się subwencya państwowa z tytułu ugody indemnizacyjnej a w latach 1896 i 1897 spłacane być mają reszty pożyczek emisyjnych z lat 1883 i 1891, wynoszące obecnie okrągło 3,600.000 zł. Spłatę obydwóch tych pożyczek w następnych latach dwóch uważano za zapewnioną tak, że z końcem roku 1897 wszystkie pożyczki emisyjne, które istniały w chwili przeprowadzenia konwersyi będą spłacone.

Natomiast w dochodach roku 1898 ubędzie już subwencya rządowa z tytułu zrealizowanego długu indemnizacyjnego, wynosząca okrągło 1,500.000 zł. Na rok 1898 możemy przeto równowagę budżetową utrzymać tylko pod tym warunkiem, jeżeli budżet wydatków w roku 1898 nie będzie wyższym od budżetu roku 1896 jak tylko o 100 do 150 tysięcy zł. Stąd konieczna już dziś dla Wysokiego Sejmu największa ostrożność w uchwalaniu nowych wydatków, a przedewszystkiem w stwarzaniu nowej gałęzi administracyi krajowej, w przeciwnym razie zechce Wysoki Sejm już dziś mieć na oku, iż na r. 1898 musiałby Sejm zapewnić sobie nowe źródła dochodu, albo podnieść istniejący dziś główny dochód, tj. dodatki do podatków, a to tem pewniej, że projektowana reforma podatkowa wobec obniżonej podstawy podatkowej, nie zasili skarbu krajowego w sposób wydatny.

Doradzając Wysokiemu Sejmowi wielkiej oględności w uchwalaniu nowych wydatków, nie chcę przedstawiać dzisiejszego stanu finansów kraju w niekorzystnem świetle, lecz twierdzę przeciwnie, że dzisiejsza równowaga budżetowa jest tak cenną zdobyczą, że nam jej pod żadnym warunkiem na szwank narażać nie wolno. A jednak kraj na polu cywilizacyjnem i ekonomicznem podnieść się chce i podnosić się musi. Ze wszystkich stron pojawiają się żądania, by kraj przyszedł w pomoc upadającemu rolnictwu, regulacya rzek w miarę przeznaczenia na ten cel przez państwo znaczniejszych funduszów obciąży znacznie budżet krajowy. Stąd konieczność, by pozyskanie nowego źródła dochodów i to źródła wydatnego stało się pierwszorzędnym postulatem Sejmu i kraju, postulatem, bez spełnienia którego albo utrzymanie równowagi w budżecie będzie niemożliwem, albo Sejm znajdzie na każdym kroku przeszkodę w swych usiłowaniach około ekonomicznego podniesienia kraju. Pozyskanie takiego nowego źródła dochodu uważam dziś za możliwe, tem bardziej, że jestto nietylko postulatem naszym, ale postulatem niemal wszystkich innych krajów koronnych.

Ostrożność tylko nakazuje pierwej zapewnić sobie to nowe źródło dochodu, a potem dopiero uchwalić wydatki, któreby z tego źródła pokrycie miały.

Oprócz spraw, przez Wydział krajowy przedłożonych, przybędzie zapewne niejeden projekt z inicyatywy poselskiej, a byłoby do życzenia, by to na początku sesyi nastąpiło, gdyż wnioski na końcu sesyi stawiane z trudnością tylko przez Sejm merytorycznie załatwione być mogą.

Materyał do pracy obfity, a warunkiem powodzenia tych prac jest, byśmy nie szukali tego co nas dzieli, nie wnosili echa walk wyborczych do tej sali, lecz łączyli się w pożytecznej pracy, której kraj ma prawo od nas wymagać, i której oczekuje. Oczekuje jej od nas także ten, który jest nam zawsze wzorem w pracy nad pomyślnością, zgodą i szczęściem swych ludów.

A niepodobna nie wspomnieć, że w ostatnich tygodniach mieliśmy znowu dowód Jego łaski, że Jego to inicyatywie i życzeniu kraj cały i Sejm zawdzięcza, że może w swem gronie radosnem sercem powitać jako Kardynała księcia Kościoła grec. kat. i Metropolitę ruskiego.

Niech więc w okrzyku, z którym Sejm obrady swe rozpocznie, znajdą wyraz uczucia nietylko niezłomnej wierności i najgłębszego przywiązania, ale i ponownej wdzięczności dla naszego Najmiłościwszego Cesarza i Króla. Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I niech żyje!

(Okrzyk ten powtórzyła Izba trzykrotnie z zapałem).

Następnie zabrał głos namiestnik ks. Sanguszko i przemówił w te słowa:

Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt z tego tu miejsca po raz pierwszy powitać szanownych Panów. Stojąc w nowym charakterze przed tą Wysoką Izbą, nie uważam za potrzebne rozwijać szerokiego programu działalności mojej, jako obecnego Namiestnika Rządu. Jeśli ta Wysoka Izba raczyła darzyć mnie swymi względami na innem stanowisku, to mam otuchę, że i w przyszłości znajdzie moja działalność w niej ocenienie życzliwe, odpowiadające najlepszym chęciom moim dla dobra kraju. Biorąc na swe barki zadanie wielce zaszczytne, ale ciężkie, kierowania administracyą kraju, zdawałem sobie najzupełniej sprawę z trudności, jakie napotkam; podtrzymywała mnie jednak myśl, że w tej Wysokiej Izbie znajdę poparcie mojej działalności, że znajdę może i zaufanie i wiarę, iż jedynem usiłowaniem mojem będzie, służąc wiernie Najmiłościwiej nam panującemu Monarsze i Państwu, służyć krajowi, pracować dla jego rozwoju na wszystkich polach.

Objąłem urzędowanie po Namiestniku, który zostawił cały aparat administracyjny krajowy wzorowo urządzony i który umiał wlać w tę liczną administracyę nietylko sprężystość, ale i ducha iście obywatelskiego, ducha poświęcenia dla kraju i służby. Staraniem jest i będzie mojem, ducha tego utrzymać i uprawiać, oraz zastąpić w sprawach krajowych tę inicyatywę, której dał były Namiestnik tyle dowodów; staraniem będzie mojem kroczyć co do zasadniczych kierunków temi samemi co on drogami.

Mogę to uczynić tem snadniej i bezpieczniej, że mam skuteczną pomoc dotychczasowych kierowników wielkich działów administracyi, znanych krajowi i tej Wys. Izbie i przejętych miłością dla kraju i dla sprawy jego rozwoju.

Rząd w każdem społeczeństwie być powinien czynnikiem stanowczym i silnym, to też Panowie możecie być pewni, że ze stanowiska, jakie Rządowi się należy, z praw i obowiązków, jakie mu ustawa przyznaje, nie uronię nic. Mają i mieć powinny organa Rządu wpływ na społeczeństwo; i o ten wpływ się będę starał, o ile będzie on oparty na szacunku, na który te organa zasłużyć powinny.

Jednym z najważniejszych warunków skutecznej administracyi kraju jest stosunek dobry władzy politycznej do władz autonomicznych. Kiedy dzisiejszy Minister prezydent opuszczał stanowisko Namiestnika, podnoszono z wielu stron, że w ostatnich latach o dwoistości tych administracyi, o teoretycznej wadliwości całego urządzenia kraj zapomniał, bo jej nie czuł. Jest to niezawodnie piękną pochwałą dla byłego Namiestnika, a także dla Wydziału krajowego, jest to zarazem dowodem, że z tej i z tamtej strony była gorąca chęć służenia sprawom krajowym.

Upewniać chyba nie potrzebuję, że z mej strony dołożę wszelkiego starania, ażeby ten stosunek tak niezbędny dla spraw krajowych, nietylko we Lwowie jako centrum kraju, lecz w całym kraju pozostał niezmienny i nadal, by ta harmonia wzmacniała się jeszcze z korzyścią dla kraju. Gwarancyą dla mnie w tej mierze jest osobistość Jego Excelencyi pana Marszałka, Jego wypróbowana dzielność, niepospolite uzdolnienie, wytrawna znajomość publicznych spraw krajowych, gorące serce dla wszystkiego co kraj obchodzi. Przyjmując z wdzięcznością do wiadomości to wszystko, co Jego Ekscelencya w tej sprawie dopiero co wypowiedział, upewnić Go mogę, że z mej strony dozna w spełnieniu swojego zadania możliwych ułatwień i raźnego poparcia.

Posłów ruskiej narodowości witam tutaj osobno i upewnić ich mogę, że odemnie najskrupulatniejszej sprawiedliwości, życzliwości i popierania rozwoju ruskiej narodowości oczekiwać mogą. W czasie mego krótkiego urzędowania mogli już przekonać się, że postępowanie moje względem sprawy ruskiej jest jasne i szczere; ilekroć spotkam się z objawami stronniczej namiętności jak przy wiecu, powstrzymywać je będę — służąc w danym razie i radą, która, gdyby była usłuchaną jak w kwestyi deputacyi do Najj. Pana, może na tem lepiej by była wyszła godność ruskiego narodu.

Pomiędzy sprawami kraj obchodzącemi góruje zawsze sprawa wykształcenia i wychowania publicznego; od niej zależy przyszłość naszego społeczeństwa. W ciągu mojego jeszcze bardzo krótkiego urzędowania, miałem sposobność naocznie przypatrzyć się, jak szczodrą ręką przy pomocy kraju usiłuje Rząd postawić nasze Wszechnice na wysokości wymagań nowożytnej nauki i wiele uczyniono w ostatnich czasach pod tym względem, wiele uczynionem będzie w najbliższej przyszłości. Przez wybudowanie okazałych i w zupełności celom odpowiednich budynków, przez obsadzenie katedr nowych, przez udotowanie różnych dla rozwoju nauki potrzebnych zakładów, podniosły się nasze Wszechnice do rzędu pierwszorzędnych, uzupełni się niebawem fakultet medyczny we Lwowie i staną te dwa przybytki wiedzy na równi z najlepszymi w Europie, dając narodom kraj ten zamieszkującym sposobność walczenia o lepsze z innymi narodami w pięknej i płodnej emulacyi około rozwoju nauki i cywilizacyi.

Sprawozdanie roczne Rady szkolnej krajowej co do szkół średnich, ludowych i przemysłowych jest już zapewne w rękach szan. panów. Co do szkół średnich skonstatować z przyjemnością mogę, iż dzięki działalności Rady szkolnej krajowej, osiągnięty został w tym dziale szkolnictwa w ostatnich latach bardzo znakomity postęp. Zadaniem trudnem tego działu szkolnictwa jest zaznajomić młodzież z naukami, których ilość niepomiernie wzrosła a dojść tego celu tak, iżby młodzież nie była przeciążoną nauką w sposób rozwojowi fizycznemu i intelektualnemu szkodliwy; pod tym względem dokonano już bardzo znacznych ulepszeń. Także i pod względem umieszczenia tychże szkół zaznaczyć można bardzo doniosłe postępy, a w najbliższym czasie dokonane będą znacznym kosztem budowy, których celem korzystniejsze umieszczenie kilku większych tego rodzaju zakładów w kraju.

Co do szkół niższych, to krótkość czasu od jakiego mam zaszczyt zasiadać w Radzie szkolnej, nie daje mi sposobności dodania jakichkolwiek uwag do tego, co w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej Panowie znajdziecie; wyrażam jednak życzenie i nadzieję, iż w tej wysokiej Izbie rozwinie się o nich przy sposobności wyczerpująca i pouczająca dyskusya, która niezawodnie dla Rady szkolnej, dla jej wysoce zasłużonego kierownika, który w Waszem gronie zasiada i dla mnie jest zawsze wielce pożądana.

W roku bieżącym zaczęła funkcyonować sekcya trzecia Rady szkolnej kraj. Sekcya ta ma za zadanie zajmować się szkołami przemysłowemi i fachowemi w kraju. Jej istnienie i działalność dały już nowy impuls rozwojowi tej kategoryi szkół tak potrzebnych dla ekonomicznego postępu kraju.

Ze spraw żywo społeczeństwo w tej chwili obchodzących, jest sprawa, której milczeniem pominąćbym nie chciał; to sprawa emigracyi do Brazylii.

Ekonomicznie została ta sprawa z wielu bardzo stron przecenioną, albowiem ilościowo nie przedstawia się ona zupełnie zastraszająco, a nawet byłoby zupełnie w porządku rzeczy, gdyby kraj dosyć gęsto zaludniony a nie mający w tym stopniu co inny rozwiniętego przemysłu, który jak wiadomo, tysiącom egzystencyi daje zarobek — gdyby kraj taki eksportował pewną liczbę swych synów w strony dalekie, gdzie im się lepiej powodzićby mogło. Jest jednak w tej emigracyi głównie ze wschodniej części kraju naszego coś, na co jest obowiązkiem Rządu zwrócić uwagę społeczeństwa.

Nie jest to poszukiwanie za pracą, względnie zarobkiem, — owszem jest to jakby uchyleniem się od trudności, które z natury rzeczy komplikujące się co raz więcej stosunki każdej rodziny powodują, nie najbiedniejsi bowiem emigrują i nie z najbiedniejszych okolic kraju.

Rola Rządu ograniczyć się musi w takich razach do uregulowania modeł, pod któremi wyjazd dozwolony być może, i wszystkie rozporządzenia, jakie Rząd w tej sprawie wydał, poczynione zostały w interesie samych emigrantów, by ich ochronić od bolesnych zawodów i ostatecznego niedostatku, na któryby mogli być narażeni. W sprawie tej musi się Rząd odwołać do społeczeństwa, by ono popierało jego zarządzenia a osobliwie, by się starało usunąć to, co w takiej emigracyi niezdrowego się znajduje.

Znajdziecie Panowie na pulpitach Waszych sprawozdanie dyrekcyi funduszu propinacyjnego o stanie tego funduszu; stan jego jest dotychczas pomyślny. Zaprzeczyć się nie da jednak, że różne okoliczności wpływają ujemnie na dochody jego; i tak klęski elementarne z lat ostatnich i w wielu okolicach zubożenie ludności, emigracya włościan, dalej obciążanie konsumcyi spirytusowej opłatami krajowemi, wreszcie w ostatnich czasach konkurencya ze strony przemysłowców, prowadzących handel wolny trunkami niepropinacyjnemi we flaszkach zamkniętych.

Utrzymanie dotychczasowej wysokości dochodów jest ciągłą troską dyrekcyi i jakkolwiek w niektórych okolicach dał się uczuć dotkliwy spadek dochodów, to jednak ubytek ten jest zrównoważony podniesieniem się propinacyi w miastach i miasteczkach; wreszcie muszę jeszcze nadmienić, że całą pozostałą z końcem r. 1894 resztę niewypłaconych wynagrodzeń za odjęcie prawa propinacyjnego złożono w myśl postanowień ustawy zaraz z początkiem ubiegającego roku na rzecz uprawnionych do depozytu sądowego, a to w gotówce 262.858 zł., w obligacyach 202.050 zł, tak, że z tego tytułu dyrekcya nie ma już żadnych zobowiązań.

Rząd w tym roku przedłoży tej Wysokiej Izbie projekt do ustawy, do czego zresztą był przez tę Wysoką Izbę na ostatniej sesyi wezwany.

Jest to projekt noweli zmieniającej niektóre postanowienia ustawy konkurencyjnej a mający na celu ulgi tych konkurujących, którzy obecnie konkurują do kościołów lub cerkwi a zarazem utrzymują filie tychże kościołów lub cerkwi. Przez uchwalenie tego projektu, stanie się zadość często podnoszonemu w tej Wysokiej Izbie życzeniu, osobliwie ze strony posłów z mniejszej własności.

Kończąc, przedstawiam Wysokiej Izbie, jako Komisarza rządowego, radzcę Dworu hr. Łosia.

(Godzina 1. minut 15. posiedzenie trwa dalej.)

KRONIKA.

Lwów 28 grudnia.

Prezes ministrów hr. Badeni i minister skarbu dr Biliński przybędą około 19 stycznia na kilka dni do Lwowa celem wzięcia udziału w obradach sejmu.

Sankcyę monarszą uzyskał uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy o wyłączeniu z gminy Golce przysiołku Majdan i utworzeniu z niego osobnej gminy.

Odwołanie p. Pustoszkina. Z Wiednia donoszą, że konsul rosyjski we Lwowie p. Pustoszkin zostanie stąd wkrótce odwołany, a na jego miejsce mianowany zostanie teraźniejszy sekretarz konsulatu lwowskiego Gruszecki, noszący tytuł wicekonsula. P. Pustoszkin ma być powołany na jedną z wyższych posad w ambasadzie rosyjskiej, albo do kancelaryi jenerał gubernatora jako referent do spraw galicyjskich.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystenta pocztowego Antoniego Wernera, a nadto praktykantów rachunkowych: Zbigniewa Piwernetza, Bolesława Rutkowskiego, Aleksandra Piseckiego i Mojżesza Sipsera asystentami rachunkowymi gal. Dyrekcyi poczt i telegrafów. — Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Józefa Karpińskiego i dr. Józefa Białego auskultantami sądowymi. — Minister sprawiedliwości mianował kandydata notaryalnego Jana Bendla notaryuszem w Zborowie.

Przeniesienia. Notaryusz w Mszanie dolnej p. Jan Wysocki przenosi się z dniem 30 b. m. do Limanowej.

W ruskiem kolegium w Rzymie ma być otwartych z początkiem przyszłego roku szkolnego 60 miejsc dla gr.-kat alumnów z Galicyi.

Wydział Tow. łyżwiarskiego, czyniąc zadość licznym zapytaniom, wyjaśnia, iż między kartą członka a uczestnika Towarzystwa nie zachodzi na razie żadna różnica. Ponieważ jednak już w najbliższym sezonie zamierzone jest znaczniejsze podwyższenie

wpisowych należytości dla nowo przystępujących członków, przeto osoby, które nabywają już dziś prawo członka Towarzystwa, ponoszą mniejsze ofiary od tych, które uczynią to dopiero w przyszłym roku.

Program tegorocznych zabaw na lodzie przedstawia się nader obiecująco. Szereg festynów rozpocznie w dniu Nowego Roku obchód uroczystego otwarcia toru łyżwiarskiego na Stawach Panieńskich. Stawy te w dniu tym tonąć będą w powodzi światła różnorodnego, a pyrotechnika iść tam będzie o lepsze z lampami Siemensa & Halskego. W dzień Trzech Króli natomiast zamierzone są wyścigi o powszechnym zakroju, mające na celu nietylko zabawę, jak raczej okazanie dzielności i rzutkości osób w biegu udział biorących. Prócz tego także odbywają się pilne studya w komitecie nad urządzeniem wielkiego turnieju na torze o kolorycie średniowiecznym i z akcesoryami, kolory podobnie urozmaiconymi.

Stosownie więc do tego zaprasza komitet do współdziałania w projektowanych festynach, wszystkie osoby chętne, a w tym celu otwarta zostaje lista do przyjmowania zgłoszeń.

Proces ks. Stojałowskiego. Sąd w Nowym Jiczynie zatwierdził wyrok pierwszej instancyi, skazujący ks. Stanisława Stojałowskiego na trzytygodniowy areszt za obrazę duchowieństwa.

Ze zgromadzenia. Wieczorek z tańcami odbędzie się w klubie towarzyskim we Lwowie 31 grudnia o godzinie 9 wieczorem.

Wiec radykałów. Ze Zbaraża donoszą: Odbył się tutaj wiec ruskich włościan radykałów. W wiecu tym uczestniczyli także ruski poseł Ostapczuk, kilku księży i dr. Franko. Obradowano głównie nad sprawą emigracyi włościan, nad reformą podatków i prawa wyborczego. — Dr. Franko proponował, aby emigracyę zwrócono do Kanady i aby w tym celu ukonstytuowano jakiś komitet, któryby przy pomocy banku krajowego roztoczył opiekę nad emigrującymi.

Z Rzeszowa nam piszą: Wenta gospodarska na dochód ubogich towarzystwa Św. Wincentego, która się tu odbyła w sali Sokoła 22 g. t. m. przyniosła czystego dochodu 505 złr. Tak świetny wynik zawdzięczam gorliwej pomocy łaskawych Pań i Panów komitetowych i hojnym ofiarom z miasta oraz bliższej i dalszej okolicy. Wszystkim więc stokrotnie Bóg zapłać przesyła przewodnicząca

Stanisławowa Jędrzejowiczowa.

Szczodra ofiara. Wskutek starań Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego postanowiła rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, uchwałą w listopadzie w roku 1883 powziętą, wypłacać Towarzystwu pedagogicznemu rokrocznie z dołu 3 pct. od składki, opłacanej za ubezpieczenie budynków szkolnych w Galicyi — na rzecz bursy nauczycielskich.

W wykonaniu niniejszego postanowienia wypłaciła dyrekcya krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zarządowi głównemu Towarzystwa pedagogicznego na cel powyższy kwotę 597 zł. 84 ct., jako należytość za rok 1894.

Tak piękna ofiara ze strony krajowej instytucyi asekuracyjnej powinna zachęcić nauczycielstwo całego kraju do usilnych starań, by budynki szkolne zabezpieczały gminy konkurencyjne jedynie i wyłącznie w naszem Towarzystwie ubezpieczeń, a nie w zagranicznych, jak się to niestety dziś jeszcze dość często praktykuje.

Pełnia w bieżącym miesiącu przypada dwa razy, a mianowicie 2 i 31. Jest to od 1800 lat pierwszy wypadek, iż w jednym miesiącu mamy dwa razy pełnię.

Wiadomości dyecezyalne. Rz.-kat. dyecezya tarnowska: Odznaczeni rokietą i mantoletą ks. Tomasz Siemek, proboszcz w Tymowej i wicedziekan czchowski; expositorio canonicalis: ks. Tomasz Wroniewski, proboszcz w Brzeźnicy i ks. Franciszek Lewandowski, kapelan zakładu drohobyckiego. Konkurs na katechetę przy 5-klasowej szkole w Pilźnie z płacą 450 zł. z 45 zł. na mieszkanie rozpisany do 10 stycznia 1896.

Przesadna obawa zarażenia się chorobami zakaźnemi dała powód *Gazecie Lekarskiej* do napisania artykułu godnego uwagi. Autor występuje stanowczo przeciwko tej przesadnej obawie. Nie znaczy to, aby unikanie źródeł zarazy nie było rzeczą konieczną; przeciwnie, każdy człowiek, chcący być w zgodzie z hygieną, winien unikać o ile możności wszelkich sposobności, gdzieby mógł zdrowie utracić, ale czynić to powinien z zupełną świadomością tego, kiedy zakażenie jest możliwe, a kiedy obawiać się go trzeba.

Drogi, któremi choroby zakaźne wnikają do naszego ustroju, są rozmaite: cholera, tyfus brzuszny są typowemi przedstawicielami chorób, których zarazki dostają się do naszego ustroju przez jamę ustną, żołądek i kiszki. Aby się więc od nich uchronić, dość unikać tych pokarmów i napojów, które mogą te zarazki zawierać, dość zachować czystość rąk i naczyń kuchennych. Inne choroby zakaźne dostają się do krwi drogą oddechania lub przez małe obrażenia naskórka; do tych należą: zapalenie płuc, gruźlica, róża etc. O wielu chorobach dotąd nie wiemy, jaką drogą dostają się do ustroju i przypuszczamy, że jedną z dróg powyższych, np. przez drobne obrażenia skóry.

Lecz nawet gdyby zarazek dostał się do ustroju, musi dla siebie znaleźć odpowiednią glebę, w niemi dla rozwoju choroby przez zarazka potrzebne jest pewnego rodzaju usposobienie, które to wrodzone (usposobienie do suchot) lub nabyte (osłabienie, chwilowe niedyspozycye etc.). Należy więc nie mniejszą uwagę kłaść na ten drugi warunek i starać się tak urządzić, aby organizm nie wyniszczony mógł walczyć z zarazkiem i chorobą. Bakterye, zwłaszcza chorobotwórcze, znajdują się wszędzie, znajdują się w nawet wtedy, gdy jesteśmy zdrowi np. przyczyna zapalenia płuc mieści się w ślinie, przyczyna cholery w kiszkach, a dopiero wtedy gdy się zakłócenie ustroju, kiedy osłabnie i nie jest wmożności oprzeć się, Człowiek, któryby chciał uniknąć zarazków, musiałby mieszkać w szklanym kloszu, odcięty od świata, musiałby ciągle sterylizować siebie i swoje otoczenie, a i wtedy jako drobna nieścisłość mogłaby nie zabezpieczyć go przed najściem nieprzyjaciela. Takie życie równałoby się więzieniu. Nie bakteryj, więc obawiać się należy, ale siebie samych, swoich ułomności, słabości nadużyć, nadewszystko swoich namiętności.

Najlepiej prawdy te wykazała cholera: ludzie, żyjący według zasad hygieny, unikający nadużyć, nie podlegali chorobie, a główny jej kontyngens dostarczali ludzie, którzy o elementarnych zasadach czystości nie wiedzieli.

Choroba zakaźna czepia się wogóle ustrojów słabych, źle do walki przygotowanych i takie tylko zmaga; kto z ludzi zdrowych i nienadużywających życia zapadnie na nią, zazwyczaj nie pada jej ofiarą.

Lekkomyślności naturalnie byłoby umyślne narażanie się na chorobę, ale przesadna obawa jest bodaj czy nie gorszą, gdyż wszelka zresztą ostatecznością.

Teatr p. Myszkowskiego, który daje przedstawienia w sali „Sokoła", zabawi we Lwowie tylko do czwartku 2 stycznia, gdyż w dniu tym p. Myszkowski wyjedzie z trupą swą do Przemyśla. We Lwowie nie może dłużej zabawić dla braku odpowiedniej sali. Sala „Sokoła" zaś, w której dziś daje przedstawienia, od 2 stycznia nie będzie wolną, gdyż odbywać się w niej będą ćwiczenia gimnastyczne. Mieszkańcy naszego miasta muszą się więc spieszyć, jeśli chcą zapoznać się z wybornym teatrem p. Myszkowskiego, gdyż już zaledwie kilka dni gościć on będzie w naszych murach. P. Myszkowski chcąc dać dowód, że nietylko operetkową strawą karmi publiczność prowincyonalną, wystawia jutro wieczorem po raz pierwszy komedyę oryginalną p. C. Danielewskiego pt. „Nasze Paryżanki". Komedyę tę, ocenioną bardzo życzliwie przez krytykę krakowską, grał p. Myszkowski w Krakowie 24 razy, a na prowincyi w każdem mieście powtarzał ją po kilka razy.

Repertoar teatru p. Myszkowskiego jest następujący: dziś wieczorem „Sztygar", jutro w niedzielę po południu „Sztygar", wieczorem „Nasze Paryżanki" i „Piosnki tyrolskie", operetka T. Koschata. W poniedziałek i wtorek „Nasi Fikalscy", krotochwila zlokalizowana przez p. Danielewskiego ze znanej operetki Steffensona p. t. „Der Walzerkönig".

Ze statystyki. We Francyi jest około 700.000 urzędników; więcej tedy, niż armii stałej w czasie pokoju. Statystyka dowodzi, że stanowią oni piętnastą część obywateli, mających prawo wyborcze, a dziesiątą — ogólnej liczby tych, co faktycznie głosują. Wobec zupełnej ich zależności od rządu, mogą oni poważnie wpływać na utrzymanie każdej polityki, która zawładnie sterem rządu.

Zmarli. Jan Gędzierski, adjunkt podatkowy, umarł w Krakowie w 28 roku życia. — Stanisław Ogonek, inżynier Wydziału krajowego, umarł we Lwowie w 45 roku życia.

Stan powietrza. T. o 9 rano — 5° R., w poł. — 2° R. Bar. 770. Podnosi się. Śnieg.

Nieprzyzwoite zwierzę.

Guwerner: A teraz, panno Zosiu, przejdziemy do bocianów.

Matka (asystująca przy lekcyi): Zechce pan profesor wykładać Zosi tylko o przyzwoitych zwierzętach...

Teatr. Dziś w sobotę „Żydzi", komedya w 5 aktach J. Korzeniowskiego. W niedzielę po południu „Pan Bigelhofer", wieczór wznowienie „Staroświecczyzna i postęp czasu", komedya w 4 aktach J. N. Kamińskiego. W poniedziałek „System pana Ribadier", komedya w 3 aktach Feydeau i „Kancelarya otwarta" Przybylskiego.

Odpowiedź od Redakcyi. *Przew. ksiądz Stanisław Czeluśniak w Jassach.* Odpowiedź biskupów prawosławnych na Encyklikę Ojca św. wzięliśmy z petersburskiego dziennika *Nowosti*, w którym ona była wydrukowana w całości. Dokładnie nie pamiętamy, w którym numerze, w każdym razie między 10-tym a 20tym listopada.

Literatura i Sztuka.

* **Z teatru.** W czwartkowem przedstawieniu „Halki" wystąpił po raz pierwszy na naszej scenie p. Stanisław Tarnawski uczeń szkoły p. Stróżeckiej w partyi stolnika. Debiutant zrobił bardzo dobre wrażenie i mimo, że wybrał sobie na pierwszy popis jedną z mniejszych partyi w operze, zdołał się jednak wysunąć w niektórych scenach na czoło ensamblu. Ważną zaletą p. Tarnawskiego jest czysty i pełny ton, o charakterze nieco surowym, lecz sympatycznym, dźwięk i rozległość w głosie, oraz poprawna dykcya, która zwykle debiutującym śpiewakom sprawia niemałe trudności. Pierwszy występ p. Tarnawskiego można zatem uważać za bardzo szczęśliwy początek w karyerze scenicznej.

Część ekonomiczna.

§ **Ustalenie kursu rubla złotego.** Wczoraj donieśliśmy, że rosyjski minister finansów oznaczył cenę złotego imperyała na 15 rubli kredytowych, a pół imperyała na 7 rubli 50 kopiejek, czyli innemi słowy oznaczył stosunek rubla papierowego do złotego na 1: $1^1/_2$. Otóż dziś dodać winniśmy, że wedle postanowienia ministra stosunek ten ma pozostać stałym przez cały rok 1896, od 13 stycznia 1896 do 12 stycznia 1897, to znaczy, że przez cały ten rok kurs weksli opiewających na ruble złote pozostanie stałym. Organ rosyjskiego ministra finansów *Birżewaja Wiedomosti* podnosi, że to ustalenie kursu rubla ma nietylko dla handlu i przemysłu wielkie znaczenie, ale powinno także w świecie politycznym wywrzeć uspokajające wrażenie, bo jest dowodem pokojowej polityki Rosyi. W żadnym bowiem razie nie przyjmowałby minister finansów tak ważnego zobowiązania na cały rok, gdyby nie był pewnym, że stałość kursu rubla odpowiadać będzie stałości pokojowej polityki Rosyi.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 27 grudnia.

Na targach zagranicznych ceny zboża w ostatnim czasie wzmocniły się cokolwiek, lecz ta okoliczność na targ tutejszy nie oddziałała wcale, ponieważ w stosunku do małych miejscowych potrzeb, zaofiarowanie jest znaczne, a dowozy zboża jeszcze się wzmagają. Pomimo to ceny ostatnie utrzymały się w zupełności, gdyż sprzedający do dalszych ustępstw nie są skłonni i w oczekiwaniu, że po Nowym Roku tendencya się poprawi, ile możności wstrzymują się ze sprzedażą.

Płacono za pszenicę białą: 7·25—7.50, czerwoną 7·20 do 7·45, żółtą 7·20—7·45, żyto 6·60 do 6·80, jęczmień browarny 6·35 do 6·70, na paszę 5.35 do 5·55 zł., owies 5·70 do 6·00 zł., wykę 0.00—0.00 zł., rzepak 9.00—9.25. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

§ **Namiestnictwo** lwowskie ogłasza: Ponieważ pomór świń w okręgu sądowym sieniawskim w pow. Jarosław i w okręgu sądowym rozwadowskim w powiecie Tarnobrzeg bliski jest wygaśnięcia, przeto zezwala się na wolny obrót trzodą chlewną, odbywanie targów na nierogaciznę w tych okręgach sądowych i ładowanie trzody na upoważnionych stacyach kolejowych.

§ **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza:

„Wschodnio-północno-zachodni austryacki związek kolejowy. Z dniem 1 stycznia 1896 wejdzie w życie nowy zeszyt taryfowy Nr. 6 który zawiera ceny jednostkowe dla poszczególnych artykułów, a względnie poszczególnych relacyj przewozowych.

„Lokalna taryfa towarowa część II zeszyt 1. Z dniem otwarcia ruchu na kolei lokalnej Beneschau-Wlaschim wejdzie w życie dodatek VII do taryfy część II zeszyt 1.

„Otwarcie przystanku Chotwin dla posyłek w ładugach całowozowych. Dotychczas tylko dla przewozu osób, pakunków i posyłek pospiesznych urządzony przystanek Chotwin, leżący pomiędzy stacyami Tabor i Sudomeric linii Gmünd - Praga, otwarto dnia 10 listopada 1895 także dla posyłek całowozowych".

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki młodoczeskie donoszą, iż Namiestnik hr. Thun bawił przez dwa dni w Wiedniu i naradzał się z hr. Badenim, a rezultatem tej konferencyi ma być to, iż zobowiązał się przy otwarciu sejmu czeskiego oświadczyć, iż identyfikuje się zupełnie z polityką hr. Badeniego względem Czechów, a nadto zająć bardziej pojednawcze stanowisko wobec młodoczechów. *Narodni Listy* dodają jednak, że młodoczesi pod żadnym warunkiem nie pogodzą się z hr. Thunem. Do akcyi pogodzenia wszystkich stronnictw w sejmie czeskim potrzebuje hr. Badeni pośrednika, któremuby wszystkie stronnictwa ufały, a na takiego pośrednika — zdaniem tego pisma — hr. Thun się nie kwalifikuje. Nadto donoszą *Narodni Listy*, że hr. Badeni zamierza przeprowadzić w Czechach podwójną akcyę, a mianowicie jedną w tym kierunku, ażeby oba języki krajowe były zupełnie równouprawnione we wszystkich urzędach zarówno politycznych, jak i sądowych i autonomicznych, t. zn. żeby każdy urzędnik musiał władać obu językami, druga zaś akcya zmierza do tego, ażeby Niemcom zapewnić odpowiedni udział w Wydziale krajowym i w zarządzie instytucyi krajowych.

W tym celu ma więc któryś z posłów postawić wniosek, wedle którego każda narodowość wybierałaby odpowiednią liczbę członków Wydziału krajowego i unormowana byłaby także reprezentacya obu narodów w zarządzie innych instytucyi krajowych. Dla przeprowadzenia zasady równouprawnienia językowego stworzony byłby okres przejściowy od 10 do 15 lat.

Telegramy „Przeglądu".

Waszyngton 28 grudnia. Wczoraj przedłożyła komisya izbie reprezentantów sprawozdanie, w którem podaje środki, za pomocą których należałoby polepszyć sytuacyę skarbu państwowego i zapobiedz dalszemu odpływowi złota z Ameryki do Europy. Przedewszystkiem zaleca komisya podwyższenie ceł i rozmaite zmiany w bilu Wilsona. Następnie jak najusilniej zaleca komisya, aby upoważniono sekretarza skarbu państwowego do wypuszczenia 3%wych bonów, zaś celem pokrycia obecnego deficytu zaleca emisyę certyfikatów długu państwowego oprocentowanych po 3%, w maxymalnej sumie 50 milionów dolarów. Izba reprezentantów 250 głosami przeciw 81 przyjęła reformę taryfy celnej, a dziś obradować będzie nad bilem, upoważniającym sekretarza stanu do emisyi 3%wych bonów państwowych.

Petersburg 28 grudnia. Ambasador niemiecki ks. Radoliński odjechał wczoraj do Berlina.

Paryż 28 grudnia. Dziennik paryski *La France* ogłasza listę osób skompromitowanych w sprawie panamskiej. Lista ta składa się ze 104 nazwisk osób, które dostawały czeki panamskie.

Przeważna część prasy zachowuje się sceptycznie i twierdzi, że lista nie jest prawdziwa. Mimo to *La France* oświadcza gotowość udowodnienia sądowo prawdziwości listy.

Sofia 28 grudnia. Podczas dyskusyi, jaka się toczyła na sobraniu nad budżetem, wielu mówców przemawiało za odrzuceniem pozycyi o haraczu wschodnio-rumelijskim. Większość mówców była zdania, że jakkolwiek jest rzeczą pożądaną znieść zupełnie opłatę tego haraczu Porcie, to jednak zanim Bułgarya nie dojdzie w tej mierze do zupełnego z Turcyą porozumienia, należy ów haracz opłacać.

Konstantynopol 28 grudnia. Wiadomość o zajęciu przez wojska tureckie zdobytej przez Ormian fortecy Zajtun uzupełniają doniesienia, że Turcy zdobyli tylko koszary, przyczem padło 250 Turków, a Ormian przeszło 2 tysiące.

Paryż 28 grudnia. Komisya budżetowa przyjęła żądane przez rząd kredyty na wyprawę madagaskarską, a izba przyjęła projekt do ustawy dotyczącej ubezpieczenia na starość.

Wiedeń 28 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że deputowany Fort postanowił złożyć mandat do Rady państwa.

Rzym 28 grudnia. Według wiadomości nadeszłych z Massawy, statki transportowe „Umberto" i „Adria", wiozące na pokładzie posiłki dla wojsk włoskich w Afryce, przybyły szczęśliwie do Massawy.

Berlin 28 grudnia. Na jeziorze Grybnickiem pod Poczdamem załamał się lód pod ślizgającą się księżniczką pruską, żoną księcia Fryderyka Leopolda i jej damą dworu znajdującą się w pobliżu. Maszynista, spostrzegłszy nieszczęście, podążył z pomocą, ale wpadł również pod wodę. Dopiero jego synowi powiodło się wszystkich troje z wody wydobyć.

Konstantynopol 28 grudnia. Sułtan przyjmował przedwczoraj na audyencyi osobnej ambasadora rosyjskiego Nelidowa. Wiceadmirał Arif wyjechał do Petersburga, obdarzony przez sułtana podarunkami.

Wiedeń 28 grudnia. Przybył tu kanclerz niemiecki ks. Hohenlohe wraz ze swą małżonką.

Wiedeń 28 grudnia. *Wiener Zeitung* donosi, że Cesarz mianował deputowanego do sejmu dalmatyńskiego Klaica prezydentem sejmu krajowego w Dalmacyi, zaś Kvekvica jego zastępcą.

Wiedeń 28 grudnia. Kanclerz rzeszy niemieckiej ks. Hohenlohe był wczoraj wieczorem u hr. Gołuchowskiego na obiedzie. Dzisiaj odbędzie się na cześć jego obiad u Cesarza.

Większość tutejszych pism, jak *Fremdenblatt*, *N. fr. Presse* i *Tagblatt* Szepsa, witają kanclerza jako wypróbowanego przyjaciela Austro-Węgier, podnosząc jednomyślność w postępowaniu Niemiec i Austryi w najnowszej fazie przesilenia na Wschodzie.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON i Spółka.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 27 grudnia. Pułkownik Nachodsky z Mostów wielkich. W. Pogonowski z Rzeszowa. Fr. Stanek z Wiszenki. A. de Słonecki z Zadurowa. Br. Osuchowski z Bieniawy. J. Chełm z Podwołoczysk. L. Oborski z Brodów. A. Dąmbski z Rzeszowa. Dr. Wł. Czaykowski z Przemyśla.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 27 grudnia. Z. hr. Wallisowa ze Słociny. J. Jabłonowski z Zagwoździa. St. hr. Tarnowski z Krakowa. A. hr. Wodzicki z Kościelca. J. hr. Michałowski z Ropczyc. K. Pawlikowski z Czudca. E. Torosiewicz z Brodek. E. Zagórski z Kołodziejówki. O. Schnell z Firlejówki. D. Słonecki z Jurowiec. Z. hr. Tarnowski z Dzikowa. A. Teodorowicz z Żukowa. O. Horodyński ze Złoczowa. M. Greck z Bukowiny. W. Borysiewicz z Nadwórny. G. Hegyery z Lubienia.

Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów na prowincyi dołączamy prospekt Wielkiego Atlasu Geograficznego, wydawanego przez Redakcyę „Wędrowca" w Warszawie.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Po długiej i ciężkiej chorobie przychodzę dzięki Bogu do zdrowia i sił tak, że już w styczniu do zajęć moich częściowo będę mógł powrócić.

Niechże mi wolno będzie dać publicznie serdeczny wyraz niewygasłej wdzięczności tym mężom, którzy wsparci na głębokiej wiedzy i praktyce rozległej bezprzykładną mnie otoczyli opieką i troskliwością: **WWP. Drom Edmundowi Schmidtowi i Lesławowi Glińskiemu.**

Niemniej też i wszystkim, od których w czasie choroby niezliczone otrzymywałem objawy serdecznej pamięci i przyjacielskiej życzliwości, nie mogąc na razie osobiście podziękować, wołam z głębi serca „Bóg zapłać!".

Lwów 28 grudnia 1895.

Władysław Wczelaczyński.

Lwów dnia 28 grudnia, (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 214·— do 218·—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 200 zł. w. a. 279 — do 285.—, Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 380.— do —.—. Akc. garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 203.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 250.— do 260.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5 proc. los. w 40 lat. 5 proc. z 10 proc. prem. 108 50 do 109·20, 4 i pół proc. los. w 50 lat. 99 50 100·20, Banku kraj. 4 i pół. proc. los. w 51 lat 100 50 do 101 20, Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 97·50 do 98·20 Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (I emisya) 97.80 do 98·50 4 proc. los. w 41 i pół latach 97·50 do 98·20 4 proc. los. w 56 lat. 97·40 do 98·10.

Obligi za 100 zł.: Gal. fund. propinacyjnego 4 proc. 97·10 do 97·80 Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. —.— do —.— Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102 — do 103.70 Pożyczki kraj. 6 proc. 105·— —·—, 4 i pół proc. 100.— do 100.70, 4 proc. z r. 1891 96.50 do 97·20, 4 proc. po —·— koron z roku 1893 96·50 do 97.20.

Monety Dukat cesarski 5·70 do 5.80, Napoleondor 9.56 do 9.66, Półimperyał 9.80 do —.—, Rubel rosyjski papierowy 1.28 do 1.29 100 marek niemieckich 59.20 do 59 70

Wiedeń 27 grudnia. Na dzisiejszym targu nastała niespodziewanie znaczna zwyżka. Niektóre walory podniosły się od razu o 10 i o 15 zł.

Wiedeń 27 grudnia. Notowania wieczorne. Kredyty 354·—, węgierskie kredyty 382.00, anglobank 160·00, bankverein 132·50, unionbank 271.50, länderbank 223·00, staatsbahny 345.00, lombardy 94.75, elbethale 275.50, akcye tytoniowe 170.00, rima 233.00, alpiny 77.75, renta majowa 99.60, węg. renta złota —·—, austr. renta koronna -.—, losy tureckie 49·00, węg. renta koronna 97.75, marki 59.30, ruble 128.75.

Redaktor odpowiedzialny, Wacław Masłowski. — Papier z fabryki Czerlańskiej. — Z drukarni nar. W. Manieckiego Zarządca W. Hodak.